

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą stronę 1 gr. 5 fen. — Kolumny od
wiersza drugiego 1 gr. 5 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w półroczu 4 tal. 15 gr. w roku 8 tal. 15 gr. w Austrii 3 guldenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwajcarii 6 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 2 gr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 33 fr. w Ameryce 6 tal. 7 1/2 gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana w monarach; druków oraz w prasach do druku po-
czynowego niemiecko-austriackich, należących do urzędów po-
czynowych. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem, za
których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
należne.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu. Frankfurte nad Menem, Berlinie, Lipsku. Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International. Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 88. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Dauke. Haasenstein & Vogler; Mosse. — W Pleszewie: L. Borowski.

POZNAŃ, 5 sierpnia.

Nie umiemy powiedzieć, czy się to stało sku-
kiem parcia rządu niemieckiego, ale wiadomości jakie
odbieramy dzisiaj, przekonują nas, że wszystkie pra-
wie mocarstwa europejskie dość są zgodne co do za-
patrywania się na sprawy hiszpańskie i co do stano-
wiska, jakie zajmą w przyszłości w obec Hiszpanii. Nie
widać się w przypuszczenia, jakie następstwa pocią-
gnąć może i pociągnie prawdopodobnie wysłanie eska-
dry niemieckiej i wysłanie flot innych mocarstw na
wody hiszpańskie, jakie zatargi powstać mogą między
interwenującymi państwami, bo pewnym rodzajem in-
terwencji pozostanie zawsze strzeżenie portów hiszpań-
skich, ograniczymy się tylko na podaniu najświeższych
wiadomości, jakie niemieckie i francuskie dzienniki za-
mieszczają o tej sprawie. O ile wiemy — tak się od-
rzuca Nordd. Allg. Ztg. — wysłanie eskadry
niemieckiej ma jedynie na celu strzeżenie życia i własności
niemieckich poddanych. — To też aby wszelkie
pod tym względem usunąć wątpliwości i uniknąć po-
jęrzenia, oświadczył podobno, jak pisał Nation. Ztg.,
ambasador niemiecki w Paryżu gabinetowi francuskiemu,
że daleką jest od Niemiec wszelka myśl interwen-
cji w sprawie hiszpańskiej. Podobną także deklarację
złożył rząd hiszpański w Paryżu, nadmieniając
arazem, że nie należy przypuszczać, aby gabinet
hiszpański i berliński były się porozumiały między so-
bą co do wysłania floty niemieckiej. Nation. Ztg.
nie daje następnie uspokoić opinią publiczną co do po-
tyki kanclerza i podnosi z radością, że żona don Kar-
losa, która przebywała w Pau, odebrała rozkaz opu-
szczenia granicy Pirenejów i udania się w głąb Fran-
cji. Artykuł Journal des Débats, który
w streszczeniu pod właściwą podajemy rubryką, żąda
także uznania rządu hiszpańskiego, mianowicie z oba-
wy przed ukrytymi zamiarami niemieckiego kanclerza,
i République française domaga się od
rządu francuskiego jasnej i netylko względem Hiszpa-
nii ale i względem Włoch polityki.

Wszystko, cośmy powyżej przytoczyli, wykazuje
jasno, że wszystkie państwa albo opuściły już albo o-
puszczają dotychczasowe bierno stanowisko i że wszy-
stkie prawie przedtężają się później oświadczać się przeciw-
ko sprawie don Karlosa. To też trudno dać wiary
rozprawianym tendencyjnie przez Köln. Ztg. pogło-
skom, jakoby mimo przyrzeczenia ze strony gabinetu
francuskiego władze francuskie zbyt względnie postę-
powały z karlistami, jakoby same nawet ułatwiał
przeprawę broni i amunicji. Wieści te, jakieśmy
do tej pory już podnosili, obliczone na odosobnie-
nie Francji i na podburzenie Hiszpanii przeciw rzą-
dom Mac-Mahona.

Prasa niemiecka zaniepokojona zamieszczonym
przed kilku dniami telegramem z Rzymu, jakoby we-
ług rozporządzenia papieżkiego biskupi Metz i Stras-
burga bezpośrednio zależeli mieli od kurji rzymskiej,
postanowieniu temu takie nadaje znaczenie, że wzma-
niany biskupi występują z dotychczasowego francu-
skiego związku dycecejalnego, nie stając się przez to
niezależnymi od niemieckiego metropolity. Jeśli tak się
zrobi, są słowa Nat. Ztg., w takim razie nie
można się zadość stypulacyom frankfurtskiego traktatu,
które żądają, aby podział dycecyi w Metz i Stras-
burgu zgadzał się z obecnym podziałem politycznym.
Wiadomości podane w ostatnim numerze pisma
naszego o uwieszeniu biskupa paderbornskiego w dniu
wczorajszym to same jak zwykle towarzyszą uwagi
prasy niemieckiej, uwagi że niebawem ten sam los

spotka i innych biskupów, że rząd nie zmieni swęj
tatyktki w obec Rzymu, że wreszcie duchowieństwo ka-
tolicckie przekonane o niezłomnem postanowieniu rządu
zwolniję w opozycji i podda się z czasem ustawom
majowym.

W końcu nadmieniamy, że według Indépen-
dantce karliści stali się panami całej prawie Nawary
z wyjątkiem Pampeluny i Tafalli. W Guipuzcoa tyl-
ko San Sebastian, Irun i okoliczne forty nie znajdują
się w ręku karlistów. W Biskai, Bilbao, Portugalete,
stoją jenerał republikański Morales de los Rios z dwoma
brygadami. W całej tej okolicy liczą karliści około
trzydzięci tysięcy żołnierza, uzbrojonego podobno
w działa najnowszej konstrukcji.

Język polski w sądach pruskich i tłumacze sądowi.

Mówiliśmy już nieraz na tém miejscu, że
po części wina na nas samych spoczywa za to,
iż język nasz, mimo przysługujących nam praw,
coraz mniej słyszeć się daje w sądach. Z kom-
petentnego źródła odbieramy pismo, które po-
piera nasze twierdzenie. Być może, że ono
przyczyni się na przyszłość do ściślejszego prze-
strzegania praw nam służących i do większego po-
szanowania języka naszego. Bodajby się tak stało;
dotychczasowa bowiem praktyka w tym wzglę-
dzie smutnych dostarcza przykładów. Niedawno
toczył się tu proces przed sądami przysięgłych,
w którym za świadków sami niemal rodacy sta-
wali — zaledwie pomiędzy nimi jeden się tylko
znalazł, który w polskim języku był badany.
Dla czego? Oto z braku odwagi cywilnej, z
obojętności a wreszcie lekceważenia języka na-
szego. Raz przecie trzeba się otrząść z tych
wad i bronić z całą energią tego najdroższego
skarbu naszego.

Pismo, o którym mówimy, brzmi jak na-
stępuje:

Kiedy dziś język polski na każdym niemal kroku
największych krzywd doznaje, kiedy nam kategorycznie
zapowiedziano, iż stać się musimy Niemcami, nie od
rzeczy będzie przypomnieć przysługujące nam prawa
przy zlatwianiu interesów w sądzie, gdzie właśnie
mimo dość licznych przepisów językowych w nas sa-
mych najmniej znajdujemy obr.ńców pod względem
używania języka naszego. Słusznie skarżymy się na
nielitościwe rozporządzenia, rugujące język nasz ze
sądków, a lubo takie obchodzenie się z nami każdego
uczciwego człowieka do wnętrza duszy przeraża musi,
— wstrzymać silnego przeciwnika w jego zapędzie
ustawodawczym jest dla nas niepodobniestwem; ale co
się jeszcze da wyratować z toni, powinniśmy ratować
koniecznie, boć upominać się nieustannie i wszędzie o
zachowanie nam najdroższego skarbu, jaki nam w spu-
szczeniu pozostał, mniej uciążliwa.

Tymczasem przekonajmy się, jak się o te prawa
nasze w sądzie upominamy.

Któż po dziś dzień jeszcze protokołu polskie-
go? — obywatel go nie żąda, z jakich powodów, tru-

dno odgadnąć; kupiec nie żąda, bo jest kupcem i po-
wina, że handel jest natury kosmopolitycznej i nie
można sobie odbiorców narażać, a lud prosty również
nie żąda, bo po części nie wie, że ma prawo do tego;
wszyscy więc korzystają z owego błędnego rozkazu ga-
binetowego z dnia 5 maja 1833 r., który dla sądów i
jego tłumaczy największą jest wygodą, gdyż pozwala
zrzekać się spisaną protokołu w języku polskim.

I nie dziw, że wśród takich okoliczności tu i ów-
dzie dają się słyszeć głosy o zupełnem zniesieniu insty-
tucji tłumaczy, że nawet przy reorganizacji sądowej,
nie zadługo w życie wprowadzić się mającej, rząd tłum-
aczy już wcale potrzebować nie będzie.

Nie chcąc się bynajmniej w ciemną zapuszczać
przyszłość, która, Bóg wie, co nam w darze przyniesie,
przytoczę tutaj już tylkrotnie z rozmaitych stron po-
ruszaną ordynacyą z dnia 9 lutego 1817 r. przyzna-
jącą, iż obadwa języki, niemiecki i polski, są językami
urzędowymi sądów, stósownie do potrzeb interesów.
Tejże samęj ordynacyi dalszy § 146 orzeka, że jeżeli
pomiędzy stronami pod względem języka rozmaitość
zachodzi, w takim razie decyduje język powoda, w
którym to języku postępowanie toczyć się winno i wy-
roki wydawane być mają. — Powód więc, zanoszący
skargę do sądu w polskim języku, zniwala pozwanego
na mocy przytoczonej ordynacyi do odpowiedzi w tym-
że samym języku, a sędzia winien wyrok również w
polskim wydać języku. Rzecz zaiste zbyt prosta, że
sąd tak a nie inaczej postępować powinien, a były już
tego przykłady, że wyrokowano po polsku, gdzie pol-
skie zanoszono skargi, co właśnie bardzo rzadko się
działo. Interesent mniej zamożny, chcący zanieść
skargę przeciw jakiejś osobie, przybywa do sądu do
deputowanego tygodniowego, ten spisuje ją po niemiec-
ku i ma się rozumieć, że proces aż do końca w nie-
mieckim toczy się języku; zamożniejszy znowu udaje
się do adwokata, tutaj udziela sekretarzowi tegoż in-
formacyi, skarga spisuje się po niemiecku, do sądu
oddaje, a sąd naturalnie po niemiecku wyrokuje. Ani
pierwszemu, ani drugiemu interesentowi przez myśl
nie przeszło, by żądać spisaną skargi po polsku.

Kupiec znowu, robiący w końcu roku bilans, spo-
strzeżga, że w swoich księgach zbyt wielu ma debito-
rów, którzy się z długu nie uisiliłi jeszcze, kupuje więc
drukowane szematy do skarg niemieckich, wypel-
nia je i do sądu odsyła, nie pomnąc na to, że doszedłby
do tego samego celu, gdyby skargi po polsku spisał.
Lecz biorąc udział w toczącej się dziś na całym świe-
cie o byt walce, a może i nie świadomy praw swych,
zapomina niestety o tém, że w pierw w Polakiem, za-
nim kupcem został. Podobnie postępują wszyscy inni
interesenci ze skargami swymi; nikomu, jak się zdaje,
nie na tém nie zależy, czy swego używa języka lub
obcego, byleby tym prędzej swoją pretensyą odebrał.

Tłumacze sądowi są więc w procesach, gdzie pol-
skie strony apór toczą, rzadko kiedy na piśmie tłum-
aczenie skarg lub jęj odpowiedzi narażeni.

Inaczej się rzecz ma w dalszym procesie przebie-
gu podczas ustnego postępowania, jeżeli strony same
w terminie staną lub świadkowie bywają słuchani.
Tutaj tłumacz jest koniecznym potrzebny, a dość czę-
sto w jego ręku cała sprawa spoczywa, bo zwykle sę-
dzia, mając wiele innych spraw do odrobienia, oddaje
polską tłumaczowi, który samodzielnie protokoł spisuje,
od kogo się należy, przysięgę odbiera, protokoł wresz-
cie podpisuje i sędziemu oddaje. Cała czynność po
niemiecku spisana, bywa po polsku czytana, gdyż w
sprawach bagatelnych sąd przy zaprowadzeniu skargi
niemieckiej nie ma obowiązku zeznań stron lub świad-
ków polskich po polsku spisywać, podczas gdy w spra-

uczynym był przodownikiem. Jako redaktor poli-
tycznego dziennika Aftonbladet, umiał tą o-
piniją kierować, zdrowe szczepić zasady, gromić błędy
ducha, pocieszać sercem i słowem do swych rodaków
się odzywając. Gdzie tylko chodziło o dobro kraju,
o słusne prawo, o honor, o powagę ojczyzny, zawsze
tam Sulman na przedzie stał przykładem. On to
zachęcał do wszelkiego rozwoju, do wszelkiej pracy.
Był to rodzaj naszego dr. Marcinkowskiego,
którego imię we wszystkich instytucjach i zdrowych
pomyślach ojczystych z wdzięcznością jest zapisane.

Dobrzeurządzone instytucje kształ-
cenia młodzieży, stypendya pomocy na-
ukowej, poprawna organizacja oświaty
ludowej, dobrowolna obrona krajowa,
tak zwane Skarpszytery, rodzaj służby hono-
rowej wojskowej, która po za armią ze wszystkich nie-
mał młodych Szwedów się składa, oto są dzieła, do
których głównie energiczna wola i ciepłe serce Sul-
mana przeważnie się przyczyniły.

Sulman urodził się w Skenewad w prowincji
Nerike dnia 24 maja 1824 roku z ubogich ro-
dziców. Ojciec jego był stolarzem. Pracowity i ucz-
ciwy rzemieślnik nie szczędził na wychowanie syna.
Młody Sulman ukończył szkoły w Oerebro i
Straegnaes i jako zdolny uczeń odznaczał się
świetnie na uniwersytecie uppsalskim. W gronie
młodzieży uppsalskiej zdobył sobie zaraz stanowi-
sko poważne i zjednał swych towarzyszy szacunek. —
W roku 1845 wydawał w Upsali dziennik student-
ki Studentenblad, między 1845—8 był za-
łożycielem i gorliwym członkiem związku skan-
dynawskiego młodzieży uniwersyteckiej w Upsali.
W roku 1848 został doktorem filozofii
bardzo świetnym egzaminem się odznaczając.

Z dyplomem w ręku, zaledwo skończywszy nauki
w 1848 r., Sulman skandynawskim się staje żołnie-
rzem i służy ojczyźnie, nie Szwecji lecz Skandynawii
na duńskiej bloni krwi swojej niesie daninę. —
Mężnie walczył wśród burzy co w onczas wrzała a po
skończonej wojnie niemieckiej powrócił do domu z pogo-
dnym czołem do życia pracy znowu zasiadając. — W

wach sumarycznych, gdzie według istniejących przepi-
sów zeznania świadków polskich w ich języku pisane
być powinny, zbyt rzadko z polskim protokołem spot-
kać się można, li tylko z tej przyczyny, że się spisa-
nia polskiego protokołu nie żąda.

Tak samo dzieje się z odbieraniem przysięgi w
procesach od strony po polsku mówiącej. Sędzia w
terminie przysięgę normuje i przysyła ją właściwej
stronie, w procesach bagatelnych prawie zawsze po
niemiecku, w sumarycznych bardzo rzadko po polsku.
Strona więc, odebrawszy zapowez z rąk przysięgi, do-
wiaduje się, gdzie tylko może, jeśli sama czytać nie u-
mie, głównie o dzień terminu do wykonania przysięgi
wyznaczonego, a przyszedłszy wreszcie na termin do
sądu, tłumacz od niej przysięgę odbiera, która dotąd
na polskie wcale nie była przetłumaczoną. Strona
więc dopiero w terminie samym dowiaduje się, co wła-
ściwie przysięgą ma stwierdzić.

Prawda, że niektóre sądy poczuwają się dziś je-
szcze do obowiązku swego, przesyłając stronom przed
wyznaczonego terminem rotę przysięgi przetłumaczoną,
lecz znowu inne tego nie czynią.

Nie więc dziwnego, że strona po polsku mówiąca,
która za pomocą tłumacza tak zwaną „konieczną
przysięgę“ przed wykonaniem na polskie przetłuma-
czoną złożyła, nigdy o krzywoprzysięstwo skazana być
nie może, gdyż przysięgi, jak oczywista, z niemieckiej
roty przysięgi nie są w stanie przekonać się, co strona
w polskim języku przysięgała.

Tak samo uprawnia nas rzeczony ordynacyi pa-
ragraf 151 do żądania protokołu polskiego przy czyn-
ności dobrej woli, przyjmowaniu układów, regulowaniu
sukcesji w sprawach opiekuńczych, gdzie czynność po
polsku i niemiecku spisana być powinna, gdzie atoli
zawsze protokołu polskiego zrzekamy się.

Rozporządzenia ostateczne na piśmie testator
w każdym jemu wiadomym języku sporządzić jest mo-
cen, przepisuje § 124 prawa krajowego w części II, ty-
tuł 12. Z tego prawa tak jasno i dobitnie pozwała-
jącego umierającemu testatorowi w swoim ojczystym
języku spisać swą ostatnią wolę, niemal każdy korzy-
sta, poczuwając się przynajmniej w ostatniej chwili
przed śmiercią do obowiązku swego.

Artykuł 27 ordynacyi z dnia 8 stycznia 1849 u-
stanawia wyraźnie, że jeżeli w sprawach kryminalnych
obciążony, świadek lub przysięgły niemieckim języ-
kiem nie włada, przysięgły tłumacz do czynności przy-
brany być powinien.

W zwyczajnych procesach kryminalnych sądy też
stósownie do powyższego przepisu postępują, gdyż nie-
podobna sędziemu po polsku nie rozumiejącemu po
polsku rozmówić się, ale czy protokoł po polsku spi-
sany, o to nikt się nie pyta, dla tego też prawie za-
wsze po niemiecku się pisze.

Mając nie raz sposobność przysłuchiwać się prze-
biegowi procesów na sądach przysięgłych, skreślę spo-
strzeżenia moje.

Po wykluczeniu spraw politycznych i prasowych
z pod forum sądów przysięgłych, sądy te, wedle mnie,
nie mają tego znaczenia, do którego je pierwotnie
podnieść zamierzano. Mimo to byłoby, powiedzieć
można, wcale dobrą szkołą dla tłumaczy, gdyby przy-
sięgli, Polacy, o to się starali.

Prawie w każdym miejscu, gdzie w Księstwie sądy
przysięgłych się odbywają, widzimy na każdej niemal
kadenicy przynajmniej kilku Polaków pomiędzy przy-
sięgłymi. Ci panowie dotąd wcale nie korzystali z przy-
sługujących im praw.

Wiadomo, że pomiędzy przysięgłymi zwykle więk-
sza część z obywateli ziemskich się składa, którzy

Sztokholmie mianowany został profesorem
historii w akademii sztuk pięknych. —
Odtąd przechodził rozmaite koleje literackie, w roku
1852—3 był redaktorem Dziennika północno-
go — Nordisk Tidskrift. W tym czasie wy-
dał kilka prac bardzo szacownych, z których Młoda
Finlandya — Unga Finland znakomicie ma
być opracowana. Z północnego dziennika w szerszym
już teraz pracując zakresie, przeszedł jako współreda-
ktor poważnego pisma politycznego Aftonbladet,
— a w roku 1857 po śmierci głównego redaktora R.
Svedborn samodzielnie już objął jego kierunek,
sztańdar zasady i przekonań swych politycznych sta-
wiając.

W r. 1851 poślubił Sulman Huldę Sand-
berg, a jako człowiek uczciwy i szczerzy, szczególnie
był w życiu domowym, kiedy opiekę i pokój przynosił.

Otoczony żywym wiankiem ośmiorga prześliznych
dziatek, z spokojem w duszy i przekonaniem wewnętr-
nym sprawiedliwego żywota, kochany w rodzinie, oto-
czony szerokim gronem przyjaciół i szacunkiem całej
niemal ludności Sztokholmu — Sulman był
niezaprzeczenie jednym z najszcześliwszych ludzi, któ-
rym Pan Bóg pomaga a błogosławia rodacy.

Serce gorące odznaczało go wyjątkowo, drzwi do-
mu jego i to serce pocziwe dla wszystkich bez wy-
jątku były otworem. — To też kto znał Sulmana,
kto próg przestąpił, komu dłoń podał serdeczną, po
wszystkie czasy stał się przyjaciелеm, unosząc w ser-
cu wdzięczność nie raz serdeczną a zawsze uznanie praw-
dziwe i głębokie dla pocziwego Szweda szacunek.
Miał on szczególny dar jednania sobie sero ludzkich,
i nie dziwnego, bo w szlachetnej tej pierś bilo serce
tak czyste i myśl tak jasna, dusza tak gorąca się prze-
bijała i patrzyła zeń ideały młodości, że zagrzewał in-
nych, sercem serce a ducha duchem swym pociągając.

Pod smutnym wrażeniem tej śmierci przedwcze-
snej prasa szwedzka w obec dwójster trumny — tego
smętnego pogrzebu najlepsze nam o Sulmanie daje
wyobrażenie. Mniejsza już o pochwały i pośmiertne
przyjaciół i stronników jego wspomnienia więcej tu waży

August Sulman.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Sztokholm, 26 lipca.

Szwecya straciła w tej chwili znanego obywatela;
nie tylko rodzina, lecz całe kolego przyjaciół i rodaków
niekiedy osierocone, — my Polacy straciłszy na pół-
nocy jednego z najszlachetniejszych przyjaciół ojczyzny
naszej. Na smutną trąfiam tu chwilę. Witając Sztok-
holm, zastałem w nim smętną żałobę. Dzwon pogrze-
bowy liczne wzywając tłumy, straszny nam dziś zwi-
astuje wypadek — a echem dzwonu przez morze spłynę
na wieść żałobna, którą wam w polską przesyłam
trącinę — o życiu, śmierci i pogrzebie Augusta
Sulmana, redaktora Aftonbladu (wieczornego
dziennika) opowiadając.

August Sulman, redaktor Aftonbladu,
był w Szwecji osobistością niepospolitą, jednym z gło-
wnych filarów życia i pracy narodowej, kochany i szan-
owany powszechnie. Człowiek talentów niepospoli-
tych, umysłem jasnym, sercem gorącym, prawością i
czystością zdobył w ojczyźnie swój uznanie powszechne,
wdzięczność rodaków, miłość przyjaciół i przeciwników
swoich politycznych szacunek.

Plynąc żaglową łodzią w jedną z tysiącznych za-
łóg Baltyku, które tu około Sztokholmu ląd rozdzie-
lają, w tak zwanym Bagensundzie niedaleko
Elgö, gdzie lato przepędzał z rodziną, chciał Sul-
man z dwoma synami użyć przechadzki tak ulubionej
na północy.

Na środku Bagensundu zerwały się wiatry,

przybywszy do sądu, na wywołanie swego nazwiska donosiłem „jestem“ obecność swoją dokumentując. Słyszając w izbie sądowej pomiędzy Niemcami „hier“ od czasu do czasu polskie „jestem“ myślałby kto, że całe postępowanie w sprawie polskiej przynajmniej po polsku toczy się będzie — lecz niestety zupełnie inaczej się dzieje. Przewodniczący zatwierdziwszy obecność przysięgły, odbywa swoją admonicję do nich prawem przepisaną w niemieckim języku, podług której nie wolno przysięgłemu sądzić w sprawie, w której był świadkiem, tłumaczem, znawcą i t. d. Polscy przysięgli zamiast tutaj odezwać i upomnieć się o swoje prawa, zwykłe milczą. Bywało wprawdzie, że ten lub ów z pomiędzy przysięgłych odezwał się, żądając polskiego tłumaczenia. W takim razie prosi przewodniczącego owego pana, by wystąpił, i zaczyna mu perswadować, że przecież tylko rozumie po niemiecku, ażeby mógł zrozumieć oskarżenie niemieckie, przypuszczając, że dziś każdy wykształcony człowiek po niemiecku mówi. Na takie dictum acerbum nasz pan przysięgły, co jeszcze przed chwilą swoim „jestem“ śmiało obecność Polaka w izbie sądowej stwierdzał, poczyna się ambarasować, kłania się, nie nie mówiąc przewodniczącemu, grzecznie i na swoje miejsce wraca, jakoby przyznawał, że każdy wykształcony człowiek po niemiecku koniecznie mówić powinien.

Przysięgły, wszechstronnie jako taki przyjęty, zabrawszy swoje miejsce ma także prawo żądać, ażeby przysięgły po polsku wykonał, a przewodniczący, którego zadaniem przestrzegać formalności przepisanych, mimowolnie takiemu usprawiedliwionemu żądaniu zadecyduje, gdyż inaczej naraziłby całą sprawę na unieważnienie ze strony najwyższego trybunału, który to np. wyrokiem swym z dnia 18 kwietnia 1856 unieważnił wyrok sądu przysięgłych dla tego, że w protokole nie było zapisanym, iż pytania przysięgłym do orzeczenia przedłożone, przetłumaczone zostały, mimo to, że w protokole o wyrażnym żądaniu tłumaczenia żadnej mowy nie było.

Jeśli więc inteligencja nasza, ciesząc się niezawisłością i praw swoich świadoma dobrowolnie ich się zrzeka, wtenczas podobne prawa są właściwie zbyt ciężkie.

Przecież mania popisywania się obcym językiem nie tylko teraz do nas się wkradła, owładnęła była ona już w przeszłym stuleciu naszych szambelanów, starostów i kasztelanów bezpośrednio po rozszarpaniu naszej ojczyzny, kiedy to dla siebie żadnych praw językowych nie mieliśmy.

Przypadkiem czytałem niedawno stare szpargały, gdzie znalazłem wiele podań do władz pruskich a nawet do samego króla przez Polaków pisanych. I tak pisze pewien starosta pod dniem 2 sierpnia 1787 do króla dość lichą niemierną i list swój tak kończy: „Ich ersterbe devotionsvoll Ew. Koenigl. Majestät allerunterthaenigster Knecht der Starost auf B...“

A. v. M.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Król nadał nadprokuratorowi Laube w Bydgoszczy pozwolenie do noszenia cesarskiego rosyjskiego orderu św. Anny II klasy z koroną.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 2 sierpnia.

(Kłeski. — Straże ogniowe. — Festyn Sokoła. — Teatr letni. — Nowa dyrekcyja zatwierdzona. — Arcyksiążę Albrecht. — Nowe budowlę.)

(T.) Grady, pożary; pożary i grady, oto treść wszystkich wiadomości, jakie nadchodzą z prowincyi. Z gradem wojować trudno, lecz kłesę pożarowej zapobiedz można, mianowicie po miastach i miasteczkach. Nie wszędzie są fundusze na utrzymanie płatnej straży ogniowej, lecz uorganizować ochotniczą straż ogniową można wszędzie i w najmniejszej nawet miejscinie.

W czasach ostatnich wzięto się też rzeczywiście dość gorliwie do tworzenia takich straży pożarowych, lecz w bardzo wielu miejscach wcale jeszcze nie pomyślano o tym. Mądry Polak po szkodzi. Zwykle dopiero po wielkim jakimś pożarze organizują straż ogniową.

Lwowski Sokół, jak może tak zachęca mieszkańców miast mniejszych, wysłał instruktorów, organizatorów itd. na prowincję i wielkie istotnie ma pod

słowo i iza serdeczna najzacieśszych przeciwników zgalego nam redaktora.

Jednym z najzacieśszych przeciwników Sulmana był Dziennik handlowy Gothenburgski, Gotheborg Handels Tidning, z którym Aftonblad nieprzełamanie i uporczywie walczył w zasadzie, głównie zaś w wyobrażeniach skandynawskich i w czasie wojny niemiecko-francuskiej się rozdziając — Sulman w interesie skandynawizmu przedewszystkiem i z zasady sprawiedliwości ogólny był stronnikiem Francyi, obrońcą prawa narodów i przedstawicielem uczciwości politycznej w ogóle, — redakcyja Gothenburgska przedstawiała stronnictwo niemieckie w Szwecyi, więc może interesem handlowym, uczciwem materyalizmem aniżeli miłością ojczyzny powodowana. Walka więc była zacięta i cierpka nieraz — rozdzielenie zupełne.

Mimo takiej różnicy zdania i wieloletniej polemiki redaktor gothenburgski w obec tej trumny temi odezwał się słowy:

„Walczyliśmy z sobą! Przyjaciółmi kiedyś za młodu, stanęliśmy w przeciwnych obozach nieprzyjaciółmi politycznymi; — rozdzieliły nas nasze wyobrażenia. Przyjaźń dawna za życia nie mogła już wrócić nigdy! — Po wojnie niemiecko-francuskiej zwłaszcza stała się już dla nas niepodobieństwem. Za życia walka tylko była możebną, zgoda i przyjaźń nigdy! — ale patrząc w ten grób otwarty niezaprzeczenie pocziwem człowieka — żal serdeczny i iza współczucia odezwać się musi, aby uświecić mogile tak zasłużonemu uznaniem. Sulman kiedyś był przyjacielem naszym za młodu, po długiej waśni za życia niechaj się przyjaźń do grobu wraca, do grobu, do którego pocziwie i szczerze podajemy mu dłoń braterską — bo mimo różnicy zdania i zasad politycznych przynajmniej przeciwnikowi naszemu wielkie cnoty obywatelskie! W publicznem jak domowem życiu słynął na całą Szwecyę cnotami uczciwego człowieka. Zawsze prawy, bezinteresowny — a stały i niewzruszony w swych przekonaniach. Pytania żywotne ojczyzny naszej obejmował nie tylko jej przekonaniem, ale sercem go-

tym względem zasługi. Dziś urządzi lwowska straż ogniowa wielki festyn w ogrodzie miejskim, na który mają przybyć delegacy straż ogniowych ochotniczych ze Stryja, z Gródka, z Przemyśla, Drochobyczy, Żółkwi i Brodów. Czy jednak festyn się odbędzie, dość jest rzeczka wątpliwa, pogoda bowiem zawiodła. W nocy deszcz lunął i jakkolwiek obecnie nie pada, powstrzyma obawa przed nim bardzo wiele osób od udziału w festynie.

Zapowiedziane przedstawienie dzisiejsze „Książę Geroldstein“ w teatrze letnim zostało odwołane. W teatrze, w ogrodzie strzeleckim, zbiera się coraz więcej publiczności. Przynać jednak trzeba, że dyrekcyja teatru dokłada wszelkiego starania, by zadaniu swemu odpowiedzieć. Zapewne, że nie bez „ale“, tak i na repertuar teatru letniego niekoniecznie zgodzilibyśmy się. Zamiast Gałganduchów, Złodei, Gierolsteinek itp. wolelibyśmy widzieć w teatrze letnim, do kąd ze względu na niskie ceny wstępu uboższą publiczność łatwiej niż do teatru wielkiego dostać się może, sztuki ludowe i patriotyczne, mogące pod każdym względem korzystać na publiczność oddziaływać. — Spółka artystów złożona z pp. Stanisława Dobrzańskiego, Wolańskiego i Konarskiego podpisała wreszcie przedwczoraj kontrakt z Radą administracyjną fundacyi skarbkowskiej. Wiadomo, że fundacyja wydzierżawiła przedsiębiorstwo teatralne założycielom towarzystwa akcyjnego przyjaciół sceny polskiej. Po dwuletnim doświadczeniach cedowali ci założyciele swoje prawa i obowiązki rzeczonoj spółce. Fundacyja skarbkowska czas dłuższy nie chciała cesy tej uznać, nie chciała kontraktu z tą spółką zawierać. Obecnie trudności wszelkie zostały już usunięte i kontrakt podpisano. Szczegółowe Boże młodym artystom którzy ważnego a trudnego podjęli się obowiązku kierowania sceną narodową a daj Boże, by temu obowiązki poddał i by niezapominali nigdy, że to scena „narodowa“, scena „polska“, której zadaniem nie tylko rozrywać, bawić, lecz co ważniejsza, uczyć, oświecać, poprawiać, ucniać, kształcić zamilowanie prawdziwego piękna, uszlachetniać obyczaje a zawsze podtrzymać i krzepić ducha narodowego, budzić i wzmacniać miłość ojczyzny.

Arcyksiążę Albrecht spóźnił się. Dziś dopiero w południe przybył koleją brodzką do Lwowa. Właśnie bębny i trąby kapeli wojskowych witały gościa, który dla odbycia przeglądu wojsk, dni parę we Lwowie zabawi. Namiestnika nie ma we Lwowie. Obowiązek podejmowania arcyksięcia spada więc na generała komenderującego hr. Neuperga. Arcyksiążę stanął w gmachu namiestnikowskim.

Lwów pusty o tej porze. Kto mógł wyniósł się do wód lub na świeże powietrze. Słychać znowu o zbliżającej się cholery. Magistrat zarządził więc desinfekcyję jako prewentywę. Mocno się Lwów w tym roku zabudowuje. Mnóstwo nowych i okazałych w różnych częściach miasta wznosi się budynków prywatnych a obok ogromnej akademii technicznej na Nowym świecie, której fundamenta już się kładą, ma się w tym roku rozpocząć budowa gimnazjum miejskiego i szkoły realnej przy ulicy Halickiej, a mówią nawet i o pałacu sprawiedliwości, który miałby rząd także przy ulicy Halickiej stawiać.

Szczawnica, 31 lipca.

(Położenie. — Postęp w urzędowaniu. — Goście.)

Byłoby to prawdziwą niewdzięcznością ze strony nas, Wielkopolan, gdybyśmy w bieżącej porze kąpielowej zwłazacza, nie podzielił się z wami wiadomościami ze Szczawnicy.

Czynię to niniejszem. W kłopotcie jestem od czego zacząć. Każde zdarzenie bowiem, czy to wycieczka wspólna, czy obiad, czy bal i t. p. spotęgowane bywa w uroczym zaciszu naszym wśród ruchliwego a wrażliwego społeczeństwa tutejszego do znachienia faktu historycznego.

Zacznę od tego czemu nikt zaprzeczyć nie śmie. Szczawnica jest zachwycająco piękną i miłą miejscowością. Tak uroczego, a przytęm na prawdę bogato wyposażonego przez naturę miejsca na wody i kuracje wszelkie, śmiało rzec mogę, nie znam, a zwiędziłem wszelkie podobne zakłady w Niemczech i Czechach prawie bez wyjątku, a i sporo francuzkich i holenderskich itd. Gdyby Szczawnica leżała w Niemczech naprzykład, byłaby miliony nie papierków (jak tu powszechnie lud złote reńskie nazywa), lecz talarów warta.

Wystawcie sobie prześliczną dolinę, przerniętą Dunajcem i Potokiem ruskim na krzyż, oprawioną pasmem pagórków i gór karpaccich najrozmaitszych kształtów i rozmiarów, aż do wysokich skalistych turni

racem i uczuciem wrażliwym, które go unosiły, — w tém, wedle nas, leżała cała siła moralna i słabość jego zarazem — był on idealistą w całym znaczeniu tego wyrazu.

Za życia kochał się nim burze serca — i burza go w grób uniosła! — u którego dziś wdowa i dzieci i tłum przyjaciół i Sztokholm cały, a po za nimi wspomnienia zasług, które w księdze ojczyzny są zapisane.

W dzień uroczystego pogrzebu Sulmana statek parowy „Karol XII“ żałobnie ubrany, otoczony wiankami, przywiózł dwoiście trumnę i groń rodzinne do brzegów szwedzkiej stolicy. W obszernym porcie wszystkie okręty żałobne wywiesiły bandery, — obok szwedzkich powiewały flagi francuskie kilka zagranicznych sztandarów. Całe wybrzeże portu, plac zamkowy i cała droga, którą przeprowadzono zwłoki do kolei żelaznej przepelnione, były niezmiernym tłumem — współczucie żalu serdecznego i czci prawdziwej na każdym niemal wycięto było obliczu. Cisza i spokój wśród tego tłumu żałobnych mieszkańców Sztokholmu dawały temu pochodowi taki majestatyczny wyraz uroczystości, że śmiało powiedzieć można, iż to był tryumfalny pochód dobrze zasłużonego obywatela.

Na trumnie leżały osobne wieniec a każdy wianek był oznaką czci i uznania i swoje odrębne tu miał znaczenie. Po jednej stronie zawieszono tam wieniec redakcyi Aftonblada imieniem kolegów i współpracowników dziennika. Major Ekman imieniem dobrowólnej obrony krajowej (Skarbszyterów) złożył też wieniec bogaty. Po drugiej stronie świecił na trumnie prześliczny wieniec kwiatów w narodowe barwy naszej ojczyzny polskiej ubrany a na barwistej wstędze wypisane były wyrazy, że to ofiara wdzięczności polskiej za niezmienną sympatyę i działanie pocziwem, jakim Sulman rozczulał zawsze Polaków. Tekiaty nasze — to serca nasze polskie, to iza współczucia i wdzięczność nasza na trumnie jednego z najszlachetniejszych przyjaciół i opiekunów pol-

(wierzchołków), stanowiących około Szczawnicy osobny łańcuch, Pieninami zwanych. Dodaje do tego najdzrowsze jakie może być powietrze, składające się bowiem na nie prócz górzystego położenia bujna wegetacya w dolinie, otoczona wiankami lasów iglicowych i obfitość bieżącej wody, dalej aż siedem bliższych źródeł mineralnych najrozmaitszego rodzaju i zawartości, zdalnych do picia i do kąpiei, wreszcie przewyborną kąpiel jaką wartki, a w pierwsiach lecznicze nader obfity Dunajec nastęrcza, — a macie chociaż słaby obraz co Szczawnica pod względem przyjemności, pobytu i skuteczności jako zakład leczniczy reprezentuje. Obok tego nastęrczający się na wszystkie strony ładne a nie nużące wycieczki w Karpaty, do Węgier, z których przejażdżka Dunajcem z Czerwonego klasztoru do Szczawnicy nie ma nic równego w Europie. Przechwalone brzegi Renu nikną bowiem obok tego. Tam stanowi to główne obrazu leniwo wśród pagórków winnicowych, dość prosto i z niemiecką sztywno płynący Ren — podczas gdy tu nim jest z szybkością strzały przerywające się wśród dzikich skał, szumiący i kipiący Dunajec, spływający ku dolinie w nieustających kaskadach, przedstawiający nam szybkiemi skretami coraz to nowy, a zawsze zachwycający krajobraz. Tam przyroda odarta już z pierwotnych swych cech i ozdób ręką chciwych zysku ludzi — tu jaśnieje w całym blasku jeszcze, jak ją Bóg stworzył i zostanie taką jak się zdaje na wieki. Na przetworzenie dzikich, nieurodzajnych, a zresztą i nieprzystępnych skał, bodaj rzuci się kiedyś cywilizacya — lub chciwość ludzka.

Od czasu ostatniego pobytu mego w Szczawnicy przed kilku laty, zastałem w niej postęp ogromny pod względem upiększenia, wygody, urządzenia kąpiei i t. p. Przybyło także nie mało mieszkań, lecz zawsze ich jeszcze za mało i nikomu nie radzę w lipcu zjeżdżać do Szczawnicy bez zapewnienia sobie poprzednio pomieszkania. Kuchnia tu w przecięciu o wiele lepsze niż u niemieckich wód, a wszystko bez porównania tańsze. Jedną tylko rzecz jeszcze grubo nie domaga, tj. komunikacyja drożna. Chcąc się do Szczawnicy dostać, trzeba na wózek albo z Krakowa, albo z Bochni do niej przyjechać czyli przebyć 18 lub też 15 mil drogi wprawdzie bitą lecz zawsze męczącą, bo górzystą. Góralski wózek (nie trudno o nie w Krakowie), kosztuje około 15 guld., fiakrem lub powozem mniej więcej trzy razy tyle. Niewygoda ta, niedozwalająca ciężko chorym zjeżdżania do Szczawnicy, jest wszakże na usunięciu. Budująca się już kolej Tarnowsko-Leluchowska przybliży Szczawnicę do komunikacyi światowej o tyle, iż najbliższa stacya, Piwniczna oddaloną będzie od niej tylko o 2 1/2 mili, łatwiej przytęm i doskonałej drogi. Komunikacyja nie będzie więc gorszą, jaką była ostatnich lat naprzykład do wód czeskich. Kolej ta stanie na pewno na 2 lata, tak, iż na porę 1876 r. z pewnością już z niej korzystać będzie można.

Zwracam na to uwagę rodaków z Prus, gdyż Szczawnica stanie się wtenczas punktem zbornym świata polskiego, gdzie u siebie niejako i wśród swoich używać będzie można w najprzyjemniejszy, a oraz bardzo skuteczny sposób rekreacyi tak duchowej jak cielesnej. A niezawadzi i ta okoliczność, że pieniądze zostaną w pośród swoich.

Już teraz zastaniesz tu, prócz nieco Węgrów i Rosyan, gości z wszystkich bez wyjątku dzielnic Polski, których liczba dochodzi do 2000. Najmniejszy kontyngens dostarczył tu razą zabór pruski. Z Prus właściwych (zachodnich), jeżeli nie policzymy do nich p. sędzię Łyskowskiego i panią Helenę z Kosowskich Broekere, mieszkających obecnie w Książku, nie ma nikogo. Z Książka zaś, prócz wymienionych osób, goszczą tu tylko państwo Wężykowie z Mijomie i pani J. K. Żupańska z siostrą i synkiem. Prócz tego zdarzyło mi się z turystów poznańskich, do których i wasz korespondent się zalicza, dostrzedz tylko pana Zakrzewskiego z Żabna i młodych panów Ponińskiego i Niemojewskiego.

Widzę, że się kartka już kończy, a właściwy powód korespondencyi jeszcze nie dotknęty. Odkładając więc resztę do przyszłej korespondencyi, nadmieniam jeszcze dla skompletowania wiadomości dotyczących Szczawnicy, że zakład tutejszy dzieli się na dwie części, tj. na wyższą Szczawnicę, zarządzaną przez jej właściciela, p. Szalaja i na leżącą w dolinie nową Miodzianę, posiadającą emfiteutycznem prawem przez p. Towankę, nader uprzejmego gospodarza, którego przybywającym tu gościom szczerze rekomenduję. Muzyka gra na przemian w jednym i drugim zakładzie. Źródła leczące katar i piersi znajdują się w Szczawnicy, żelazne zaś wody i kąpiele na

skiego imienia! Piękny ten wieniec złożył w imieniu emigracyi polskiej — w imieniu całej ojczyzny naszej — znany wam już dawno rodak p. Henryk Bukowski zdawna tu osiadły w Sztokholmie, jako znajomy i przyjaciel zacnego Sulmana.

Na iza współczucia Polaków — na wdzięczność naszą zasłużył Sulmannie — zaprzeczenie — imię jego w księgach naszych wspomnień ojczystych wieczyste powinno być zapisane — imię jego, jako przyjaciela i obrońcy sprawy naszej powinno być znane i głośnie w Polsce. — Zachowajcie je w pamięci i sercu, bo to jest imię pocziwem człowieka!

Sulman gorącym swoim sercem, powodowany uczuciem sprawiedliwości, współczuciem niedoli, krwi i iza naszej, ukochał Polskę i kochał wszystkich Polaków. Nie tylko piórem i słowem, ale czynem i ofiarnością bez granic, bo nad możność nawet, sympaty nam dawał dowody. Niewiele może rodaków naszych w obec Sulmana takim sercem i ofiarnością wśród nędzy polskiej poszczycić się może. Niewiele zaiste! — zaświadczy to Sztokholm cały!

Sulman dla Polaków był gwiazdą opatrzną na północ.

W roku 1863 i 64 stał na czele komitetu, którego zadaniem było o nędzy naszej radzić. Odtąd żaden z naszych rodaków nie wyszedł z domu nieopatrzonej, niezagrzany sercem i dobrą radą niewsparty. Nadużyto go nawet nieraz, ale on niezrażony powiadał, że nie żałuje daremnej ofary, bo w polskiej dana idea.

Można powiedzieć, że ofiarności nad miarę, nad możność, a zwłaszcza gdy o Polaków chodziło, zniżyła mienie niezamożnego wcale Sulmana. Zostało wspomnienie piękne — szacunek i wdzięczność ogółu — rodzina liczna, ale nie stało chleba po śmierci. Nie stało tam chleba w domu, ale go nie zabraknie w rodzinie — bo ta rodzina jest Szwecyą całą! Dzisiaj radzi już o tém ten kraj pocziwem, dojrzały, szlachet-

Miodzianiu. Tam jest Ems i Salzbrunn, tu zaś Franzensbad. W obudwóch zakładach, połączonych dobrą drogą o 10 minut oddalenia, znajdują się pomieszkania i restauracye.

NIEMCY.

* Berlin, 4 sierpnia. Na porządku dziennym prasy berlińskiej w obec posuchy politycznej jest walka państwowo-kościelna i wszystkie jej konsekwencje zapisujące się codziennie coraz to liczniejszymi faktami. Otóż Kreuz Ztg. donosi dzisiaj na pewno, o czém już w dniu wczorajszym wspominaliśmy, że drugim z rzędu biskupem, którego złoży z urzędu trybunał berliński dla spraw kościelnych, będzie arcybiskup koloniński Melchers. Przeciwnicy arcybiskupowi Melchersowi tyle już zapadło wyroków za przekroczenia ustaw majowych, iż niebawem wytoczonemu mu będzie proces — tak pisze Kreuz Ztg. — mający na celu odjęcie mu władzy arcybiskupiej.

Magdeburger Ztg. dowiaduje się, że panujący hr. Otto Stolberg Wernigerode przesłał rządowi pruskiemu oświadczenie, iż zrzeka się swych praw pa-nującego w hrabstwie Wernigerode.

National-Ztg. dodaje ze swej strony, iż wiadomość ta tém więcej jest pocieszającą, że teraz można będzie w hrabstwie Wernigerode zaprowadzić nową ordynacyę powiatową, podczas gdy to dotąd nie było możebnem. Prawdziwa arystokracja — pisze National-Ztg. — zyskuje podwójnie i potrójnie na politycznym wpływie, jeżeli zrzeka się zewnętrznych i sztucznych przywilejów, nie harmonizujących już z duchem czasu.

Tegoroczny kongres agronomiczny niemiecki trwać będzie od 17 do 20 b. m., a miejscem jego zebrania będzie miasto Krefeld. Udział w kongresie ma według Spenersche Ztg. być bardzo liczny.

ROSYA.

* Wyrok w sprawie Dołguszyna i jego współników, obwinionych o napisanie, tajemne wydrukowanie i upowszechnianie trzech proklamacyi socyalistyczno-rewolucyjnej, — zapadł dnia 15 (27) lipca. Wyrok ten ogłoszony w osobnym wydziale rządowego senatu tegoż dnia o godzinie 2 po południu, a następnie wydrukowany w Prawiteli: Wiestnik, brzmi dosłownie jak następuje: „1874 roku, dnia 15 lipca, wedle ukazu Jego Cesarskiej Mości, senat rządzący w osobnym wydziale, w następującym składzie: przewodniczący senator J. J. Czernadurov, senatorowie A. G. Jewreinow, M. J. Tienhausen, książę M. M. Golicyn, B. M. Chwostow, F. K. Szulę marszałkowie szlachty: gubernii tverskiej książę B. W. Meszczerski, powiatowy opoecznicy A. A. Pomerancev, prezydent miasta Odessy M. A. Nowosielski i wójt gminy parogółowskiej J. Zorin, przy ober-sekretarzu G. J. Trachtenbergu i towarzyszu ober-prokuratora A. A. Stadolskim, — wysłuchawszy sprawę w przedmiocie obwinienia szlachty: Dołguszyna, Dmochowskiego, Panina i innych o ułożenie, drukowanie i rozpowszechnianie odezw występnęj osnowy, tudzież wysłuchawszy rozpraw sądowych, uznając za winnych: 1) oskarzonych Dołguszyna, Dmochowskiego, Panina, Piotnikowa, Wasiliewa i Gamowa rozpowszechniania ułożonej i wydrukowanej w tym celu przez czterech pierwszych w urzędowej przez nich drukarni odezw: „Do ludu ruskiego“, „Jak żyć należy według praw przyrodzenia i prawdy“ oraz „Do ludzi inteligentnych“, które to odezwy zmierzają do wywołania otwartego nieposłuszeństwa dla Władzy najwyższej i do buntu; 2) oskarżoną Sacharową tego, że dowiedziawszy się o wydrukowaniu i puszczeniu w obieg rzeczonych nie-prawnych odezw przez Dołguszyna i jego współników, nie doniosła o tém; 3) oskarżonego Zimmermanna tego, że dowiedziawszy się od wspomnianego powyżej Wasiliewa o dokonaniem przez ostatniego rozpowszechniania tych odezw, nie doniósł o tém; oraz 4) oskarżonych Czikowa, Sidorackiego, Awessalomowa i Obodowskich tego, że pierwszy otrzymałszy odezwę „Jak żyć należy według praw przyrodzenia i prawdy“ i „Do ludzi inteligentnych“, drugi otrzymałszy tę ostatnią odezwę, trzeci odezwę „Do ludu rosyjskiego“, a czwarta część tej ostatniej odezwę, — trzymali je u siebie, nie mając na to zezwolenia właściwej władzy. Skutkiem tego, i uznając oskarzonych Dołguszyna i Dmochowskiego za inicjatorów dokonanego wystętku, a stosując do obecnej sprawy art. kod. krym. 251, 126 i

tny! — Zapisuje się składka narodowa na większą skalę celem zebrania funduszu, którego procent przeznaczony jest na utrzymanie rodziny a pozostałą słończoną pełnoletności dzieci, wieczystym pensum, mianem jako stypendyum imienia Sulmana w Szwecyi już pozostanie. Jakież to starostwo!

Tryumfalnym pochodem przeprowadzono zwłoki na dworzec kolei żelaznej — uroczyste złożono trumnę i pociąg odrębny, napelniony licznym orszakem, ruszył do stacyi Hudinga, gdzie go do grobu dla milijnego odprowadzono. Pastor Ling, rektor Silecenski, docent Wirsen, poeta major Ekman i inni w imieniu Skarpszyterów — Ryszard Gustawson i inni — złożyli wieniec w imieniu prasy szwedzkiej przemawiali z kolei a na zamkniętę mogli złożyć wianków koronę — pomiędzy którymi nasz wieniec polski — na który patrząc z ręką wzniesioną w pamięć i iza współczucia w Ojczyznę naszą imieniem głoszą dziś z serca: Cześć polskiemu człowiekowi!

Niechaj płynię w nasze strony
Zacne imię — cześć pocziwa
Niechaj wieniec zasłużony
Złoczy nasza polska niwa.

Wieniec serca polskich dzieci
Niech przystoi próg wieczności —
I niech na nim rosa święcia,
I iza pamięci i wdzięczności.

Niechaj każdy Polak z dala
Sercem serce to zapłaci,
Niechaj imię to pochwali
I powtórzy swojej braci.

Ze na szwedzkim tutaj grobie,
Tu w zamorskich krainach świata,
Polskie serca też w żalobie
Opłakują dzisiaj brata.

Pozew publiczny.

Kupiec **Tomasz Musielewicz** z miejsc zaskarżył dawniejszego dziedzica **Ludwika Żychlińskiego**, dawniej w Twardowie mieszkającego, obecnie zaś niewiadomego z pobytu, o należytość za towary z lat 1858 i 1859 r. w kwocie 146 tal. 8 gr. 6 fen. z procentem po 6 od sta od dnia 16 września 1859 r. opierając swą należytość na wekslu opatrzonym nazwiskiem pozwanego z dnia 16 czerwca 1859 r. na sumę, o którą skarży i połączył z skargą swoją wniosek o zajęcie przedmiotów do spadku matki jego Ludwika z Budziszewskich, rozwiedzionej Żychlińskiej należącej a na pozwanego rzekomo w części przypadających. (4266)

Wnioskowi o zajęcie tymczasowo zadosyć uczyniono i wzywa się dla tego pozwanego, ponieważ jego pobyt obecny jest nieznanym, niniejszym publicznie, aby na skargę i wniosek o zajęcie najpóźniej w terminie na dzień **27 stycznia 1875 r.** z rana o godzinie 11 przed sędzią powiatowym p. Buttel wyznaczonym odpowiedział, w przeciwnym razie twierdzenia powoda za przynależne uznane a po tym to co z prawa wynika zasądzone będzie. Pleszew, dnia 13 lipca 1874.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

Sprzedaż konieczna.

Dobra szlacheckie **Komorniki** w powiecie średzkim W. Księstwa Poznańskiego położone, w księdze hipotecznej tutejszego sądu zapisane, do **Juliana Ponikiewskiego** należące, których tytuł własności na imię jego jest zapisany i które z objętością 540 hektarów 48 arów 20 lasów kwadratowych opłacę podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 2221,33 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 222 tal. podane, sprzedane być mają drogą subhastacji koniecznej. (4099)

dnia 16 września rb. przed południem o godzinie 10-tę w lokalu Królewskiego sądu podpisanego. Środa, dnia 18 lipca 1874.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Laki do dóbr **Zagórzyna** w Królestwie Polskim położonych należące, w powiecie pleszewskim położone, w księdze hipotecznej tutejszego sądu tom I. na stronie 72 i następ. zapisane do **Alojzego Grabskiego**, który z żoną swoją **Wandą** z hrabiów Węsierskich wspólność majątku i dobroku wyliczył należące, których tytuł własności na imię subhastata jest zapisany i które obszarem 92 hektarów 90 arów 20 metrów kwadratowych opłacę podatku gruntowego ulegają podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 164 tal. 59 dziesiąt. są oszacowane, mają być sprzedane drogą subhastacji koniecznej. (4103)

dnia 9 października 1874 r. przed południem o godzinie 10-tę w lokalu sądu podpisanego. Pleszew, dnia 14 czerwca 1874.

Królewski Sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Piękne Obrazy

kolorowe olejne: 1) **Madonna Sixtina** 2) **Madonna della Sedia Rafaela**. 3) **Pan Jezus Bolesny**. 4) **Matka Boska Bolesna**. 5) **Chrystus z krzyżem**. Obrazy te są 27 centym. szerokie a 35 (13 cali) wysokie. Cena obrazu 20 sgr., dwóch 1 tal. 5 sgr., wszystkich pięciu 2 1/2 tal. Do tego ramy zwyczajne połączane po 20 sgr., dla wszystkich 5 za 3 tal. Prześliczne ramy baroko po 1 tal. i 1 tal. 20 sgr. Obrazów tych za szkło się nie opłaca, kurcz sięra się wilgotnym, czystym płatkami. Oprócz tego są do nabycia: Głowa rogacza, gieny, dz. eci bawię się, koń siwek, rano, południe, wieczór, noc (postacie kobiece) spocznik po pracy, kury, kaczki itd. Cena 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr. W druku znajdują się Matka Boska Częstochowska i Kościuszkowski. Cena po wyjściu około 1 tal. Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat. (3811)

J. Chociszewski Poznań.
Ślusarska ulica Nr. 6.

Mazura

JAK NALEŻY TAŃCZYĆ.
W szczególności dla osób kształconych w swym choreograficznym zakładzie wydał **Onufry Rochacki**, mistrz tańca. (4277)

Poznań. Nakładem autora. W komisie księgarńi M. Leitgeba i Sp. 1874. Dziełko to nabyć można we wszystkich księgarniach i w mieszk. autora.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mierze dzieł (ok. 100) rozsyła się na żądanie franco. **Wybór dozwolony.**

Une jeune Parisienne

pouvant enseigner le commencement aux enfants désire se placer à le St. Michel. (3269)

A. P. poste restante Kaziemierz p. Samter.

Akademik z wydziału filologicznego, mający za sobą trzy semestra, życzy sobie przyjąć na czas wakacji obowiązki **gubernera**. Oferty przyjmuje **Kazimierz Neuman**, Biuro anonsów, Wodna ulica 1, naprzeciw szkoły Ludwika. (3784)

Chłopiec

z odpowiednim wykształceniem, może zająć wakujące miejsce (4259)

uczni w moim handlu win i towarów kolon. **A. Kiszewski.** Trzemeszno.

Aukcja domu.

W piątek dnia 7 sierpnia po południu o 3 godzinie sprzedawac będą publicznie

dwie domy tyłne

na **św. Marcynie 24** do natychmiastowego rozebrania. (4281)

Rychlewski, królewski komisarz aukcyjny.

AUKCYJA.

W piątek dnia 7 sierpnia rano o 10 godzinie sprzedawac będą publicznie najwięcej dającym na **placu budowlowym Wysoka ulica** (4280)

drugi do rusztowania

deski, taczki, skrzynie do wapna, liny, stoły do rysunków, jako też wiele innych utensyliów budowlanych i cych itd.

Rychlewski, król. komis. auk.

Hôtel du Nord

Gniezno.

Podróżującą Publiczności donoszę uniżenie, że hotel mój znów na siebie przejąłem. Przy zapewnieniu akuratuńnej rzetelnej usługi proszę o odnowienie najłaskawsze okazywanego mi dawniej zaufania. (4272)

Józef Krzywonos. Gniezno.

Sok wiśniowy

codziennie świeży z prasy poleca **Hartw. Kantorowicz.** (4275)

Jesiotra

280 funtów ważącego sprzedawac będą w piątek funt po 5 sgr. (4279)

Karól Dabert.

Salonowe ładowe i wodne

ognie sztuczne poleca (4240)

Wunsch, Myliusa Hotel.

Wągrowiec, dnia 4 sierpnia 1874.

Uwadamiamy szanowną Publiczność, że z dniem 6 b. m. otworzyliśmy w **Rynku pod Nr. 6** w domu p. Zapałowskiego pod firmą:

M. SIKORSKI

handel żelaza, materiałów budowlanych, nasion, nawozów sztucznych i soli.

Polecając nasze przedsiębiorstwo łaskawym względem szanownej Publiczności, zostajemy z wysokim szacunkiem

Marya Sikorska.

Seweryn Knoskowski.

Biuro stręczenia pomieszczeń

S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kanceljach, panskich, średnich i małych pomieszczeniach we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów piśmiennych, alfenidy i galanterii** (1531)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Sprzedaż bydła rozplodowego.



Jeżewo.

Dnia 1 września rb. z południa o 1 godz.

rozpoczyna się

sprzedaż tryków

owczarni zarod. merynosów dających czesanke po stałych cenach 25-60 tal.

W tymże dniu sprzedanych tamże zostanie:

14 holenderskich buhajów

9-12 miesięcy mających i

14 holenderskich jałowic

9-12 lat mających. (4273)

Furmanki stoja za zgłoszeniem się w **Łabiszynie** i na stacyi kolejowej **Hopfengarten.**

Max Holtz, Jeżewo pod Łabiszynem.

Folwark Makownica

p. Witkowo

z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, wysmienitym sprzętem, jest tanio do nabycia. Warunki korzystne. Blizszej wiadomości udzieli

A. Wierzbicki, kupiec w Gnieźnie. (4268)

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się nasiera zębiska małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowaniem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtura osuszająca i chloroformiczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zapłombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostac moina: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruszeńskiego i Chrośceńskiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcichy; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w WOZNANIU w aptekach PP. Mikolacha i D^r Mankewicza.

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich zrebziat klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, **Rahm** z Wojnowa, **Groschke** z Paulinen, **Mieczkowski** z Laszewa, **Göldner** z Mochlu, **Hopp** z Jastrzębia, **Woermann** z Bydgoszczy, **Ulatowski** z Trzyczyna, **Wal-**

dow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Mieszkanie

składające się z 4 pokojów itd. jest od 1 października przy **Wrocławskiej ul.** do wynajęcia. Blizszej szczegoly w właściciela domu przy **Strzeleckiej ul. 2.** (3769)

Kobryniec Stary.

w Królestwie Polskim pod Rupinem, trzy mile od Golubia a cztery mile od kolei Schoensee. Rozległość 700 morg magdeburskich. Wy-siewu żyta 200 szefli, pszenicy 25, owsa 90, grochu 80, tataraki 20, kartofli 200. Sprzet siana wozów 120. (4274)

Zasiewy i inwentarz, 430 owiec, fornalki, stadlina, młociadane bydło, maszyny i reszta porządków gospodarskich, wszystko to moja własność. Budynki gospodarskie kompletne. Dom mieszkalny wygodny. Dzierżawy z morga płaci się 17 1/2 srebrnika. Z tego odciąga sobie dzi. rzawca wszystkie podatki — a resztę dziedzicze dopłaca.

Ziemia jest wprowadzona przez 50-letni ciąg mój pracy w kulturę. Interes ten bardzo korzystny, odstąpić jestem gotów każdej chwili. Zgłosz. się można osobiście lub listownie.

Ostiek p. Strasburg, pod Pypinem w Królestwie Polskim.

Feliks Prądzyński.

Wszystkie gatunki oryginalnego żyta i pszenicy do siewu, guano i superfosfat poleca (4263)

M. Werner.

Hiszp. krzyżę podw.,

żyto św. jańskie,

„sybirske i wyborną

pszenicę do siewu

połeca (4278)

Filip Werner.

Młody człowiek z porządną familią, sekundaner, znajdzie za mierną opłatą umieszczenie jako

elew gospodarczy

w **Dom. Książek.** (4127)

Samodzielny rzadzca

wielkich dóbr w Austrii, bezżenny 29 lat mający, technik pragski i emerytowany austr. oficer kawalerii, mówiący wszystkimi austriacko-słowiańskimi językami, posiadający dokładne wiadomości teoretyczne i praktyczne w gospodarstwie, pragnie obecne swe miejsce zamienić na inne dyrującego lub wyższego urzędnika gospodarczego w W. Księst. Poznańskim, Prusach Zachodnich lub Rosyi. Świadcetwa przedłożą się na żądanie. Łaskawe oferty do **Rudolfa Mosse, Wrocław** sub lit. **K. 335.** (4270)

Polak, żonaty, mający 19 lat praktyki gospodarstwa wiejskiego, poszukuje miejsca jak

rzadzca dóbr

tutaj, w Królestwie Polskim, Galicyi lub w cesarstwie rosyjskim. — Uprasza się mających chęć powiać blizszej wiadomości o udanie się listownie do Administracyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu pod Nr. **4129.** (4123)

Rzadzca gosp.

który praktykował we wzorowych gospodarstwach na Śląsku i jest zapotrzebowany w chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca zaradczym lub od 1 października. Oferty przysyłać **Kazimierz Neuman, centralne biuro rekomendacyj i anonsów, Wodna ulica,** naprzeciw szkoły Ludwika.

Poszukuje się (4230)

zdolnego kelnera

do samodzielnego zarządu restauracyi i winiarni. Reflektujący zechcą się zgłosić w **Adm. Dzienn. Pozn.** pod Nr. **4230.**

Biegły w swoim zawodzie

Kucharz

poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października. Adres wskaze **Kazimierz Neuman, Centralne biuro rekomendacyj i anonsów, Wodna ulica Nr. 1,** naprzeciw szkoły Ludwika. (3784)

OGRODNIK

życzący sobie pracę w większych ogrodach zaraz lub od 1 października. Adres: **Poste restante Robaków M. M.** (4267)

Na Działowym placu

Mehlberg'a

slawne anatomiczne i historyczne

Muzeum,

obejmujące przeszło 1000 anatomicznych, patologicznych i etnologicznych preparatów, także dzieł mistrzów sztuki i mechaniki, zabawek grających automaty, 17 i 18 wiek. wyobrażenia w figurach naturalnej wielkości jako też akademicko-historyczne figury w wielkość naturalnej.

Dla dorosłych.

Cena wnijsia 5 sgr. II. oddział. Wystawa sztuki i fotografii na szkale, podróże po krajach i morzu. (Dla dam i dzieci). Codziennie otwarte od 10 godzin z rana do 9 godzin wieczorem. (4270)

Cena wnijsia 2 1/2 gr. Katalogi nabyć przy kasie.

Licząc na liczne odwiedzanie, pozostaje z poważaniem

R. Mehlberg.



Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 4 sierpnia.		Wrocł. prow. weksl. 4 62½ z.		B. zesko-gra ska 5 30½ p.		Renta francuzka 5 99½ p.		Wrocł. bank dysk. 4 83 p.		Kolej Rudolfa ako. z. 5 — p.	
		dito wekslowy 4 75½ z.		Saloyjska Karo. Lud. 5 114½ p.		Rumuńska pożyczka 8 — p.		dito dito wekslowy 4 8 z.		Aust. franc. kol. państwa. 5 195 z.	
		entr. bank budowl. 5 51½ p.		Halla-zóraw-gube sk. 5 32½ p.				Kwilecki, Potocki i Sp. 5 70 z.		dito półn.-zachod. ak. z. 5 — p.	
Niemieckie papiery.		Niemiec. bank hyp. w Meiningen. 4 100 p.		Kolój Rudolfa 4 70½ p.				Meiningski bank kred. 4 — p.		dito pol.-państw (Lomb.) akoye zak. 5 87 p.	
		Niem. bank Union. 4 82½ p.		Marchijsko-poznańska 4 39 p.				Niemiec. bank hipot. w Meiningen. 4 — p.		Rumuńska kol. ako. z. 5 41 z.	
		Stowarzysz. dyskont. 4 179 p.		Górnoszląs. kol. lit. A. C. 3½ 172½ p.				Wschod.-niem. bank 5 75½ z.		Rosyjs. kol. państw. ak. z. 5 — p.	
		Gotajski bank kredyt. 4 179 p.		dito it. B. 3½ 152½ p.				dito produk. 5 18 p.		Warszawsko-bydg. ak. z. 5 — p.	
		Kwileckiego Sp. bank 5 64 p.		Austr.-franc. kol. państwa 5 196½-6½ p.				Austr. zakład kredy. 5 146 z.		Warszawsko-wied. ak. z. 5 85 z.	
		Meiningski bank kredyt. 4 104½ p.		Austr. półn. zachodnia 5 102-10½-2½ p.				Pozn. bank prowinc. 4 110 z.			
		Austryack. zakład kred. 5 146½-1½ p.		Wschodniopruska kol. południowa 4 42½ p.				Szląskie stowarz. bank. 4 111 z.			
		Austr.-niemiecki bank 4 88½ p.		Rumuńska kol. 5 41½ p.							
		Wschodnio-niem. bank 5 75½ p.		Rosyjska kol. państw. 5 104½ p.							
		dito dito produk. 5 16 p.		Starogardzko-poznań. 4½ 102½ p.							
		Poznańsk. bank prowinc. 4 113½ p.		Warszawsko-bydg. 4 — p.							
		Pruski bank 4½ 189½ p.		Warszawsko-wiedeński. 5 88½ p.							
		Prowincjonal. stowarz. dyskont. 5 83½ p.		Berliński-półn. z pr. p. 5 33½ p.							
		Szląskie stowarz. bank. 4 111½ p.		Halla-zur-gub. z pr. p. 5 54½ z.							
				Marchijsko-poznań. z pr. p. 5 73½ p.							